

Dyletant — pablovsky

Od autora: Ten krótki tekst początkowo brałem pod uwagę przy wyborze na konkurs "Wiosenny d(r)eszczyk". Ostatecznie przegrał z "Drapieżcą".

Czy tą parodią kyminału zdobyłbym drugie miejsce? Pewnie nie, ale będzie miło, jak ujrzy światło dzienne, a Wy, drodzy czytelnicy poznacie jeden z utworów, który miał stanąć w szranki konkursowe.

- Nie wierć się tak, przecież jesteś związana!
- Mmmm... mhm... MMMM!!!
- Ależ ty jesteś marudna! Dobra, usta mogę ci odkleić! Lepiej?!
- Ty draniu! Odwiąż mnie natychmiast!
- Słucham?! Jeśli nie zamilkniesz znowu cię zakleję, droga Mimi.
- Nie jestem Mimi!
- Nie ważne. Za to jesteś śliczna.
- Dlaczego mnie rozebrałeś?
- Jesteś piękną kobietą, chciałem, żebyś umarła nago. To chyba podniecające?
- Błagam, nie zabijaj mnie. Zrobię, co tylko zechcesz!
- Za późno, już postanowiłem. Strzykawka, którą widzisz, to narzędzie, które pozbawi cię życia. Nie będzie boleć, obiecuję.
- Proszę...
- Jak masz właściwie na imię? Chciałbym wiedzieć kogo posyłam do nieba.
- Julia.
- Pięknie. A teraz zamknij oczy. I nie płacz, proszę!
- Dlaczego ja?
- Przypadek. Planowałem to od roku. A wiosna, to idealna pora na takie zabawy. Obiecałem sobie, że gdy spadnie pierwszy wiosenny deszcz, zacznę realizację moich planów. To właśnie dziś, moja droga! Ale teraz cisza, daj mi się skupić, chcesz umierać cały dzień?!
- Cholera! To nie jest takie proste! Zamknij oczy do diabła!
- Mam dopiero trzydzieści lat, błagam...

- Przestań! Sama widzisz, że mam problem z wbiciem igły i jeszcze mnie denerwujesz!
- Przepraszam. Mam dzieci, zrozum!
- Ile?
- Co ile?
- Aleś ty głupiutka, pytam ile masz dzieci!
- Dwoje.
- Cholera! Po co mi to mówisz? Teraz już w ogóle będzie ciężko!
- Nie, troje! Zapomniałam, mam trójkę, dwóch chłopców i maleńką córkę.
- To czemu do diabła od razu nie powiedziałaś? Już dobrze... Szlag by trafił!
- Co się stało?
- Chyba cię nie zabiję! Jakoś nie potrafię? Tyle książek przeczytałem, tam wszystko wygląda inaczej!
- Jak?
- Zabójca uprowadza kobietę, przywiązuje ją, czasami gwałci, albo znęca się. Na końcu zabija i odchodzi szczęśliwy w oczekiwaniu na medialną sławę!
- To w książce, w życiu jest inaczej. Jak ci na imię?
- Alan.
- Rozwiąż mnie, Alanie, proszę. Pójdę sobie i zapomnę o tobie, obiecuję.
- No nie wiem? Spróbuję jeszcze raz. Zamknij oczy i przestań się na mnie gapić tym cielęcym wzrokiem!

- Nie mogę... Cholera jasna! Źle to zaplanowałem, nic z tego nie będzie!
- Dziękuję, Alanie. Dobry z ciebie zabójca!
- Kto?!
- Przepraszam, nie to miałam na myśli. Rozwiązesz? Muszę siusiu!
- Słuchaj, Julio. Nie drażnij mnie, okej?
- Ale ja muszę!

- Dobra, ale musisz obiecać, że zapomnimy o całej historii! Wstawaj.
- Oczywiście, Alan. Wiesz, nawet miły z ciebie facet.
- Odlej się, ubierz i już idź, zostaw mnie samego. Cholera, muszę dopracować szczegóły. Co ty, kurwa, robisz?!
- Na podłogę, ale już! Łapy za głowę!
- Zwariowałaś? Schowaj tego gnata!
- Wal się, ćwoku! Na podłogę, albo nie żyjesz! Źle trafiłeś pojebie! FBI! Jesteś aresztowany!
- FBI?! Kurwa, tego nawet w książce by nie wymyślili! Ostrożnie z tymi kajdankami, chcesz mi ręce po-
łamać?!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

pablovsky, dodano 13.05.2014 17:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.